

## **P**ASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE.

z książki "Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu", wydanej w Krakowie w 1843 r., zachowano oryginalną pisownię

*Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: Helo Bysiu! Helo!  
Potem staje na pagórku i śpiewa sobie jak następuje:*

Scęśliwszy Pastusek przy swojej prostocie,  
Niżeli Książęta co się błyscą w zlocie:  
Choć pod gołem niebem, prześpi się pod miedzą,  
Gdy ci miękko leżą i przysmacki jedzą.  
Ich rozkosy taki skutek,  
Ze w weselu mają smutek,  
A pastuch choć nędzny, goły,  
Przecież w biedzie swej wesoły.

*Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej.*

A jesceć nie bacę zeby moje ocy,  
Oglądały kiedy takie ślicne nocy,  
Jak dzisiejsa nocka, nie wiem co się dzieje,  
Jesce gwiazdy świecą, o północksu dnieje.

*Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:*

Weno! weno! słońce świeci,  
Jakieś wojsko z nieba leci,  
Zdaje mi się ze śpiewają,  
Ogniem ziemię zapalają.

*Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:  
**Gloria in Excelsis Deo**, a Maciek słucha; potem przełknięty woła na Stacha:*

*Maciek. Stachu! Stach. A czego?  
Maciek. Gwałtu! Stach. Co złego?  
Maciek. Nie zleć to tylko gdzieś wdzięczne głosy.  
Stach. To wyskoc.  
Maciek. Ach wierz mi bo w ogniu są niebiosy.  
Stach. Ogrzej się.  
Maciek. Żart na stronę. Stach. Cy prawda?  
Maciek. Widzis łonę.  
Stach. A to co? wstaje.  
Daj mi sam sukmanę co wskok wstanę,  
Niech oko zobacy co to znacy.  
O niescęśliwa taka godzina!  
Smutnać to będzie jakaś nowina.*

*Maciek.  
Nu jeno, wstań chyżo nie breć wiele,  
Będies miał wnet smutek, wnet wesele.*

*Stach porwawszy się na nogi, pyta:  
A kędyś ta luna co sam o niej brydzisz?*

*Maciek.  
La Boga cyś ślepy, cy jesce nie widzisz?  
Przetrzej jeno ocy, spojrzuj w prawą stronę,  
Nad samem Betleem widać wielką łonę.*

*Stach.  
Oj prawdać juz widzę ale to nie zarty,  
Tyś mi prawdę muwił, ja byłem uparty:  
Muj Maćku, muj ślicny, cuz więc ucyniwa?  
Ja myślę, najlepiej drugich pobudziwa.*

*Maciek.  
Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź Stachu,  
Może nadaremno narobiłbyś strachu:*

Sam sobie nie wierzę, może mi się marzyć  
Trzebaby uważać co się to tu zdarzy.

*Stach.  
Ej kigoz kaduka będies dłużej cekał,  
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał:  
Cem prędzej tem lepiej ze bydło zajmimy,  
Bo jak się spuźnimy do scętu zginiemy.*

*Maciek.  
Żebyś był cierpliwy słyszałbys śpiewanie,  
Ale kiedy nie chces, niechże się tak stanie:  
Ićmys więc, wołajmys niech wsycy wstawają,  
Mnie się wsystko zdaje, Janieli śpiewają.*

*Anieli śpiewają 3 razy **Gloria in Excelsis Deo**.  
Gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:*

*Maciek i Stach.  
Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,  
Gwałtu! wstańcie chyżo, bo nad wami zguba;  
Mere jak porznięci wsycy tego spicie,  
Juz dawno wrzescywa a wy nie słysycie.*

*Obudzeni.  
A ceguz wrzescyta, cuz się złego stało?  
Pewnie naszą trzodę niescęście spotkało,  
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,  
Możeście tez sobie podpili zwieczora.*

*Stach.  
Takci ja tez muwił jak mię Maciek budził,  
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził;  
Myślałem ze przez sen ten nocny maruda,  
Wrzescąc opowiadał jakieś nowe cuda.*

*Maciek.  
Wstawajta no bracia a wsystko ujrzycie,  
Cuda niesłychane, kturym nie wierzycie:*

Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,  
Może już zaden z was jutra nie dożyje.

*Wszyscy widząc światło.*

Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,  
Juzze na cały świat nieszczęście się zwała;  
Uciekajwa rychło, nie ma co tu cekać,  
Dyć lepiej zawcasu niz puźno uciekać.

*Walek.*

Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny,  
Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny:  
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi,  
A potem uczynić jak on nam poradzi.

*Wszyscy radzą się Bartosa.*

Miły nas Bartosie cuz na to muwicie?  
Cuz to mamy cynić, jakże nam radzicie:  
Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie;  
Bo umiecie cytać, stare lata macie.

*Bartos poważnie.*

Pockajcieno bracia, az cłek pomiarkuje,  
To światło jest z nieba co się połyskuje:  
To zaś ślicne wojsko, co nań widać w bieli,  
Jako się domyślam ze to są Janieli.  
Uspokujcieno się moje miłe dzieci,  
Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci:  
Wsycy na kolana razem pokłękajwa,  
Cego od nas żąda dobrze uwazajwa.

*Anioł w jasności.*

Szczęśliwi ziemianie nie trwóźcie się wiele,  
Oto opowiadam wielkie wam wesele:  
W mieście Dawidowem Chrystus się narodził.  
Pan oraz Zbawiciel by was wyswobodził.  
Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,  
To słowo wcielone wsycy oglądajcie:  
Znajdziecie niemowlę nowo-narodzone,

Powite w pieluszki, w żłobie położone.

*Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy. Muzyka  
Anielska toż samo przegrywa.*

Chwała Bogu, cześć i dzięki, niech będą  
na wysokości;  
A zaś ludziom dobrej woli, pokój na ziemskiej  
nizkości.

*Symek.*

O jakaż to nuta! cuz to za śpiewanie,  
Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie;  
Co za ślicne głosy, jak wdzięczna kapela  
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

*Bartos.*

Otuz mili bracia samiście słyseli,  
Co święci Janieli teraz powiedzieli:  
Lec nie wiem cyliście zrozumieli wsycy,  
Ze nam iść kazali gdzie się światło błyscy.

*Walek.*

Juz ja wcale pierwszy nie pojmuję tego,  
Kazą iść do Betleem, a nie wiem dla cego:  
Od światła wielkiego kęs cłek nie oślepnie,  
Serce radość cuje a krew z strachu krzepnie.

*Stach.*

Oto niech nam Bartos lepiej wytłumacy,  
Cy nie Messyjasa ten Zbawiciel znacy:  
O którym slysałem co starzy gadali,  
Ze go Bug obiecał światu, powiadali.

*Bartos.*

Toć nie co! Bug stworzył człowieka pierwszego,  
Dał mu przykazania próbując jego:  
Lec człowiek niebacny złamał przykazanie,  
A przeto zasłużył na wieczne karanie,  
Byłby narud ludzki wiecznie pokutował

W piekle, gdyby się Bug nad nim nie umiłował;  
Lec dobry, obiecał zesłać Syna swego,  
Azeby odkupił człowieka grzesnego.  
Oto się narodził ten to Odkupiciel,  
Jak powiedział Janioł, Chrystus nas Zbawiciel:  
Więc jemu dziś od nas ma być ceść oddana,  
Pućmys do Betleem witać tego Pana.

*Kuba.*

Jakże, podarunków żadnych nie weźniemy?  
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?  
Wsakze kiedy idziem do nasego państwa,  
Niesiem podarunki na dowud poddaństwa.

*Bartos.*

Więc wy gospodarze biegajcie do domu,  
Przygotujcie dary jakie Bug da komu:  
Toć mu się podoba ubustwo podściwe,  
Nad zbiory, bogactwa a niesprawiedliwe.  
Wy zaś parobcaki co daruw nie macie,  
Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie:  
A ty zaś Michale na twej ducymeli,  
Będzies mrucał basem przy wdzięcznej kapeli.

*Walek.*

Tak tez! wsycy pujdą, a kto dojrzy trzody,  
Moze wilcy przyjdą i narobią skody;  
A z tego wsystkiego taki będzie skutek,  
Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

*Stach.*

Ej co się ty trwozys, trzoda nie uciece.  
Niech ją Bug najświętszy ma w swojej opiece :  
Spiesmy się a icmy i opuścmy trzodę,  
Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

*Wsycy.*

Nu miły Bartosu juz gotowe dary,  
Juz tez i parobcy przynieśli fujary,

I trąbki i dudki jakieś rozporządził,  
Prowadźże nas teraz, zważaj byś nie zbłądził.

*Bartos.*

Pockajta no trochę, skoceń po barana,  
Żebym ja też zaniósł ofiarę dla Pana:  
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie,  
Tymczasem muzycy wasz dudki strójdzie.

*Tu muzyka stroi Instrumenta.*

*Wszyscy.*

Juzci dudy strojne lec cuz będziem grali,  
Powiedz, żebyśmy się na jedno zgadzali:  
Dobrzeby też było jaką piosnkę śpiewać,  
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

*Bartos.*

Oto jak ja myślę ze najlepiej będzie,  
Zagrać ową piosnkę co to po kolędzie:  
Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie,  
Powoli a razem, wszyscy się zgadzajcie.

*Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę.*

### **KOLEDA.**

Po kolędzie z tą kapelą do Betleem pujdziemy,  
Tego Boga wcielonego dziś oglądać będziemy:  
O jak wielkie nas pastuskuw dzisiaj szczęście  
spotkało,  
Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie oglądać  
dało.  
Gdy *Gloria in excelsis* śpiewali,  
A nam bieżać do Betleem kazali.

*Muzyka gra toz samo bez śpiewania.*

*Gdy przybyli do Szopki, Bartos ich szykuje:*  
Stańcie tu porządkiem przed Śtym dzieciątkiem,

Daruw dobywajcie przed złobem składajcie:  
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,  
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

*Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed  
złobem.*

### **PIEŚŃ.**

Ach ubogi złobie! cóż ja widzę w tobie:

Droższy widok niż ma niebo w maleńkiej  
osobie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,

Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.

Czyż nie mógł sobie w największej ozdobie,

Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć złobie.

Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego  
zmywasz,

A na zmycie tej sprośności, gorzkie łzy  
wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,

Któż cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.

Przed tobą padamy, czołem uderzamy,

Witając cię w tej stajence między bydłętami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,

I przyjmij podarunczki które ci składamy.

*Tu Pasterze składają dary.*

*Bartos.*

Juz więc bracia mili złożyliśmy dary,

Jesce pozostaje złożyć z serc ofiary,

U nuzek dzieciątka i matce panience,

I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

*Tu wszyscy z pokłonem upadają.*

*Bartos.*

Teraz juz cas bracia do trzody powracać,

Pamiętajcie odtąd Bogu się wyplacać

Świętami cnotami, obyczajem dobrym,  
A on nam da niebo, będąc dla nas scodrym.  
Trzeba uspokoić świętą dziecineckę  
Z płacu, i zagrać mu wesołą piosneckę  
Więc wszyscy porządkiem stanąwszy wokoło,  
Przed świętem dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

*Strofę śpiewają z muzyką a strofę grają*

### **PIEŚŃ.**

Witaj Jezu nasz kochany,

Zbawicielu pożądany:

Witaj jedyna pociecho,

Tobie pieni naszych echo,

Dziś poświęcamy.

Wszeczmogący wielki Boże!

Któż twą dobroć pojąć może,

Którą stworzeniu wyluszczasz,

Gdy dla nas niebo opuszczasz,

Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem,

Ziemiem nie gardzisz barłogiem:

Na bogactwa nic nie godzisz,

W podłej stajence się rodzisz,

Jezu kochany.

Królem będąc nad wiekami,

Tu otoczony bydłętami:

Złożony na sianku zostajesz,

Śmierci dla nas się poddajesz,

Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stałą,

Albowiem nas to spotkało:

Przywitać go przed Panami,

Radość jego jest być z nami

Tu ubogiemi.

Z łona Ojca nam zesłany,

Zbawiciel nasz Pan nad pany,

Porzuca dziedzictwo swoje,

Dzieli prace, trudy, znoje,

Z tobą stworzenie.

*Wszyscy.*

Cośmy pożądali, tośmy otrzymali,  
Boga wcielonego i Zbawcę nasego  
Oglądać, kturęgo Ojcowie cekali,  
Od dawna z tęsknością jego wyglądali.  
Nie wypuść nas Panie z twej świętej opieki,  
Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki:  
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy,  
Pobłogosławze nas, do domu idziemy.

*Bartos.*

Bug wam zapłać bracia za wase śpiewanie,  
I wam tez muzycy za tak ślicne granie:  
Bug to racy przyjąć, boście grali scyrze,  
Zagrajcieo jesce kolędę na Lirze.

*Strofę grają na Lirze a strofę śpiewają.*

#### **KOLEDA.**

Po kolędzie *omnes ad vos* pójdziemy,  
Jeśli *gratis* dobrze się mieć będziemy.  
    *Gloria, laus* Bogu najprzód śpiewajmy  
    Gospodarzom *largum vesper* przyznajmy:  
Zacznijcież już mili *fratres* kolędę,  
Zaczem się wam na *praemium* zdobędę:  
    Proście Boga *donet nobis fortunam,*  
    *Cum salute* požądajmy *hanc unam.*  
Niechże *Deus* błogosławi a sporze,  
*Deus* w gumnie i w szpiżarni, w oborze.  
    Na nowy rok *mittat tibi gaudia,*  
    *Et prosperet* według myśli *omnia.*  
Dzisiaj prośmy *Salvatore* z Maryją,  
Dobrodzieje *longam vitam,* niech żyją.  
    A po śmierci *super coelos* wędrują,  
    *Copiosam* niech *mercedem* uczują.